Rok III. Hrubieszów, dnia 1. kwietnia 1922 r. № 9.

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego odbytem dnia 22-go marca 1922 roku na którem byli obecni:

P. Starosta B. Zamościk, jako Przewodniczący.
1). P. Feliks Prus członek Wydziału Powiatowego.
2). P. Franciszek Kaniuga " " "
3). P. Antoni Zieliński " " "
4). Ks. Melchjor Juściński " " "

omawiając sprawy zawarte w porządku dziennym, powzięto następujące ważniejsze uchwały:

I. Na prośbę „Komitetu organizacyjnego mleczarni spółdzielczej w Gdeszynie" z dnia 17-go marca r. b., o udzielenie pożyczki nizkoprocentowej na założenie centrali mleczarskiej, Wydział Powiatowy rozumiejąc potrzeby popierania tak pożytecznej placówki powstającej na terenie naszego powiatu, uchwalił udzielić Komitetowi na akcję zamierzoną 900.000 Mk. tytułem zapomogi zwrotnej, spłacalnej w 4-ch równych ratach w przeciągu 4-ch lat.

II. W celu ułatwienia Urzędom Gminnym przeprowadzenia gruntownego remontu mostów na drogach gminnych, oraz wobec potrzeby niezwłocznego przystąpienia do remontu mostów na drogach utrzymywanych przez Sejmik, Wydział Powiatowy uchwalił zakupić 3 wagony rur betonowych, które według projektu powiatowego inżyniera drogowego mogą być użyte do przeprowadzenia spustów wody oraz odwodnienie dróg.

Sfinansowanie 3-ch wagonów rur betonowych, Wydział Powiatowy powierza Biuru Handlowemu Sejmiku.

Materjał drzewny na remont mostów, Wydział Powiatowy postanowił zakupić z lasów rządowych w Matczu, uchwalając wyasygnować na ten cel awansem z sum przeznaczonych na utrzymanie dróg 500.000 Mk.

III. Inspektor Samorządu Gminnego p. Janiec oznajmia, iż podczas rewizji w Urzędzie gminy Miączyn, odbytej w dniu 21. marca stwierdził dość poważne niedokładości, wywołane wadliwem prowadzeniem gospodarki gminnej przez wójta gminy. — Rewizja p. Inspektora Samorządu Gminnego wykazała: 1) że wójt gminy nie wykonuje uchwał Rady Gminnej. 2) Kasa gminna jest w nieporządku, albowiem w pozycjach rozchodowych księgi kasowej są dość znaczne na niekorzyść gminy pomyłki, nasuwające podejrzenie, że wójt gminy dopuścił się nadużyć i 3) że wójt gminy bezplanowo szafuje funduszami szkolnymi, wypłacając takowe stronom, i nie żądając wzamian wyrachowania się z tych sum.

Po wysłuchaniu sprawozdania p. Inspektora Samorządu Gminnego, Wydział Powiatowy postanowił przeprowadzić jeszcze raz ścisłą rewizję w Urzędzie Gminy Miączyn i w razie stwierdzenia, że wójt gminy z rozmysłem dopuścił się nadużyć, zawiesić go w urzędowaniu i pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, zaś czynności wójta powierzyć zastępcy.

IV. Wydział Powiatowy postanowił polecić Urzędom Gminnym, aby za sporządzenie sprawozdań rachunkowych Dozorów Szkolnych za rok ubiegły, wypłaciły sekretarzom gmin z funduszów szkolnych tytułem remuneracji po 2.000 Mk. od szkoły.

V. W związku z projektowanem złączeniem bibljoteki Koła Polskiej Macierzy Szkolnej z bibljoteką Sejmikową, Wydział Powiatowy wyraża swą zgodę na przyjęcie warunków, postanowionych przez K. P. M. S. na walnem zgromadzeniu dnia 19. marca 1922 r.: 1) że bibljoteka będzie egzystować pod wspólną firmą Macierzy i Sejmiku, 2) że fundusze otworzone z opłat za korzystanie z czytelni użyte będą na konserwację książek, 3) że książki oddane do dyspozycji nowotworzącej się bibljoteki będą przyjęte protokularnie i 4) wreszcie K. P. M. S. zastrzega sobie, że w każdej chwili może się wycofać i otrzymać z powrotem przekazane książki. Do prowadzenia bibljoteki powołany został komitet składający się z 4-ch osób: 2-ch przedstawicieli Macierzy Szkolnej, wybranych przez walne zgromadzenie w osobach p. Markuszewskiego Leona i Ks. Sadowskiego Jana i 2-ch przedstawicieli Wydziału Powiatowego: Pana Przewodniczącego i ks. Melchjora Juścińskiego. Komitet ten upoważniony jest również do podpisania protokułu odbiorczo-zdawczego bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej.

VI. Na skutek okólnika P. Wojewody z dnia 17 III. r. b. L. 3321 Pr. Wydział Powiatowy uchwalił wyasygnować z funduszów komunalnych 5.000 mk. na Święcone dla żołnierzy garnizonu Lubelskiego i 15.000 Mk. na Święcone dla żołnierzy garnizonu miejscowego.

VII. Na wniosek p. Inspektora Szkolnego Wydział Powiatowy zatwierdził następujące budżety szkolne na rok 1922:

1)	Budżet Szkolny gminy	Miętkie	na sumę	5.775.600 Mk.
2)	„ „ „	Kryłów	„ „	3.225.616 Mk.
3)	„ „ „	Dziekanów	„ „	3.952.400 Mk.
4)	„ „ „	Dołhobyczów	„ „	6.237.350 Mk.
5)	„ „ „	Werbkowice	„ „	8.207.235 Mk.
6)	„ „ „	Jarosławiec	„ „	8.711.250 Mk.
7)	„ „ „	Moniatycze	„ „	6.000.255 Mk.

VIII. Na skutek pisma Polskiego Banku Komunalnego Wydział Powiatowy potwierdza udzielone p. Michalakowi Stefanowi i ks. Melchjorowi Juścińskiemu upoważnienia, do podpisywania czeków i dysponowania rachunkiem bieżącym w Polskim Banku Komunalnym. Równocześnie Wydział Powiatowy dnia dzisiejszego udziela takiegoż upoważnienia do powyższych czynności członkowi Wydziału Powiatowego P. Franciszkowi Kaniudze.

IX. Po zaznajomieniu się z treścią okólnika P. Wojewody z dnia 15 II. 1922 r. L. 974 III. w sprawie walki z chorobami zakaźnemi i po wysłuchaniu opinji D-ra Skrobiszewskiego lekarza powiatowego, Wydział Powiatowy postanowił powołać do życia Powiatową Komisję Sanitarną, której powierza obmyślenie środków walki z epidemjami i całą akcję z tą sprawą związaną.

W skład komisji weszli: Dr. Józef Skrobiszewski, Dr. Ludomir Dubiszewski, Dr. Józef Fröhlich i wszyscy członkowie Wydziału Powiatowego.

Równocześnie postanowiono powołać lekarzy punktacyjnych do miejscowości najbardziej narażonych na zawleczenie epidemji — którzy działać mają według dyrektyw komisji powiatowej.

Do dyspozycji Komisji Powiatowej asygnowane będą z kasy komualnej odpowiednie fundusze.

Sekretarz: **J. LIPNICKI** w. r.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta: **B. ZAMOŚCIK** w. r.

Sprostowanie.

W Nr. 8-ym Przeglądu Hrubieszowskiego z dnia 20-go marca b. r. w dziale urzędowym mylnie podano datę 24. lutego jako datę odbycia posiedzenia Wydziału Powiatowego. Datę powyższą należy poprawić na „9-go marca 1922 r“.

Więcej zrozumienia...

Lud polski po tej wojnie, z chwilą odzyskania niepodległości Ojczyzny, zdobył odrazu wielkie prawa, stał się, jako najliczniejsza warstwa w narodzie, rzeczywistym gospodarzem naszego Wielkiego Zagona Ojczystego. Wszak głosy ludu na wszelkich zgromadzeniach, począwszy od Sejmu, skończywszy na radzie gminnej, mają wpływ przemożny i mogą postanawiać tak, jak to uznają za pożyteczne dla dobra ogółu. W zasadzie tak jest, a to jest największe prawo, jakie można zdobyć w Państwie. Od samego ludu zależy przedewszystkiem, czy z tego prawa będzie potrafił skorzystać, od stopnia jego oświaty i poczucia obowiązków społecznych i państwowych zależeć będzie, jak z tego prawa skorzysta. Stojąc na gruncie dobra państwowego — powiedzieć trzeba, że lud powinien dziś w sposób bardzo wytężony zaprawiać się do spełniania obowiązków społecznych i państwowych — w przeciwnym razie możnaby mieć wielkie obawy o przyszłość naszego Państwa, którego losy już przechodzą, a niebawem zapewne przejdą całkowicie pod siłę postanowień najliczniejszej w narodzie warstwy.

Polska odrodziła się w warunkach, wynikających z długotrwałej wielkiej wojny. Niemcy zupełnie celowo zniszczyli nasz przemysł i częściowo rolnictwo, ażeby na wypadek swojej przegranej powiedzieć światu: oto Polska gospodarka, czyż na tem Państwie można się oprzeć? Dwuletnia narzucona nam wojna z bolszewją poderwała nas finansowo, odwróciła energję narodu od twórczych wysiłków gospodarczych i opóźniła budowę naszego Państwa. Upadek wytwórczości odbija się dziś dotkliwie na warunkach bytu całego prawie społeczeństwa, włóczy się po wszelkich zakątkach kraju najrozmaitsze niezadowolenie, rośnie niechęć wśród warstw w narodzie, przypisujących sobie wzajemnie rozmaite przewinienia. Wśród tego stanu rzeczy, każdy Polak powinien sobie wyraźnie uświadomić — za co my sami ponosimy winę, a co musimy położyć na karb chwili dziejowej, a zwłaszcza na karb wrogów naszych, którzy wszystko czynili i czynią, aby nas zdławić. I musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że zawiele narzekamy, a zamało jest w nas radości patrjotycznej z odzyskania niepodległości i zrozumienia konieczności pewnych ofiar i wyrozumienia dla rozmaitych braków w Państwie. Jest u nas i do krytyki dużo i do poprawy wiele. Wszystkiego się uczymy, zamało ludzi mamy. Na to zamykać oczu nie można, poprawy szukać trzeba — i musimy to robić wszyscy. Państwo jest własnością wszystkich jego obywateli — w budowie Państwa musi więc brać udział nietylko rząd i nietylko Sejm, ale całe społeczeństwo.

Powszechna wytężona praca — to podstawowy sposób usunięcia wszelkich bied, trapiących nas po wielkiem wojennem zniszczeniu.

Gospodarz na roli wie, co to jest praca w pocie czoła. Ale dziś gospodarz ten musi zrozumieć, że jego odosobnione wysiłki, by podnieść gospodarstwo, wystarczyć nie mogą. Do podniesienia naszego rolnictwa z upadku potrzebne są wielkie wysiłki — rządu i całego społeczeństwa. Wielu mieszkańców wsi zrozumiało już konieczność w dzisiejszych czasach brania udziału w życiu publicznem narodu Po wsiach, po miasteczkach, odbywają się najrozmaitsze zgromadzenia, zjazdy, narady i bodaj wszędzie na nich pełno ludzi. Lud wiejski budzi się do życia — w najszerszych swych masach. Dobro Polski wymaga, ażeby zainteresowanie się ludu rzeczami publicznemi — nie przybierało charakteru zbyt jednostronnego zainteresowania się sprawami ściśle politycznemi i partyjnemi, na co w pewnej mierze zanosi się. Działania polityczno-partyjne z góry i z dołu, w Sejmie i na wiecach, rozgrywać się muszą i są podstawowym czynnikiem budowania Państwa. Ale niech te działania, te burzliwe, często zajadłością partyjną tchnące wiece, nie nastrajają ludności wiejskiej zbyt jednostronnie. Rozum chłopski niech powie gospodarzowi na roli, że aby Polskę zbudować, nie wystarczy ciągle narzekać na rząd, zachwalać siebie lub swoje stronnictwo, a przeciwnikom politycznym wymyślać. Zaprawdę, tego na dzisiejszą chwilę zamało. Polska to przecie „wielka rzecz". A na wielkie sprawy potrzeba wielkich zbiorowych, długotrwałych i umiejętnych wysiłków.

Budowa Polski postępuje pomyślnie.

Prezydent Ministrów p. Ponikowski, przemawiając w Sejmie z okazji zmiany gabinetu, powiedział między innemi:

„Mimo wszystkie trudności, mimo błędy i grzechy, popełniane ciągle przez partje sejmowe i niestety także przez Rząd, budowa Polski postępuje pomyślnie.

Bilans naszej państwowej gospodarki poprawia się stale, choć powoli — a widoki na przyszłość nie są najgorsze. Możemy ufać siłom narodu i wierzyć w jego dobrą gwiazdę. Pracujemy i postęp jest widoczny. Trzeba jeno nie ustawać w celowej pracy".

Z dalszego przemówienia p. Prezydenta Ministrów dowiadujemy się, że rząd zajął się też gorąco kwestją mieszkaniową, przystępując do ustalenia wytycznych, dla akcji budowy domów mieszkalnych i wydatniejszego uruchomienia przemysłu budowlanego.

W sprawie stanowiska Polski w Europie Prezydent Ponikowski powiedział:

„Na pierwszem miejscu przytoczyć należy nasze współdziałanie z Francją, które dzięki uzupełnieniu pod względem gospodarczym i wprowadzeniu w życie sojuszu polsko-francuskiego, stanowiącego podstawę naszej polityki zagranicznej, stać się może w przyszłości tylko wydatniejszym i jeszcze bardziej serdecznym. Nasze przygotowania do konferencji genueńskiej skierowały nas na drogę ściślejszej współpracy w tym zakresie z państwami małej ententy. Związani sojuszem i szczerą przyjaźnią z Rumunią, zbliżeni z Czechosłowacją dzięki układowi politycznemu, którego wprowadzenie w życie po wyrównaniu ostatnich różnic, pozwoli nam na szczere współdziałanie z nią, dążyć będziemy do tego, aby porozumienie, zainicjowane w Belgradzie między Polską a małą ententą w zakresie spraw odbudowy gospodarczej Europy środkowej i wschodniej, wydało konkretne i korzystne dla wszystkich rezultaty. Ostatnie dni przyniosły nam w wyniku zjazdu warszawskiego układ polityczny, zawarty zbiorowo z Estonją, Finlandją i Łotwą, normujący pomyślnie nasze stosunki z tymi krajami.

Co do stosunków z Rosją, Rząd Polski wymaga od sowietów wypełnienia traktatów i poniechania propagandy, a odnosi się życzliwie do programu odbudowy Rosji.

Postępowanie nasze — odznaczające się równością, spokojem i ciągłością linji pokojowej, różni się zasadniczo od nerwowości i zygzakowości polityki sowietów, przerzucającej się z nastroju pokojowego not dyplomatycznych do wojowniczych deklaracji i mów".

Omawiając sprawy oświatowe, powiedział p. Prezydent, że Rząd przystępuje do budowy szkół powszechnych, przeznaczając na ten cel w tym roku dwa miljardy marek, co łącznie z sumami, jakie przeznaczą na ten sam cel samorządy, pozwoli planową akcję budowy szkół rozpocząć na szerszą skalę.

— P. Prezydent Ponikowski ma opinję rozważnego i sumiennego gospodarza, który zdrowo patrzy na sprawy i trzeźwo je osądza. — To też słowa jego napełnić nas muszą ufnością i wiarą w naszą dobrą przyszłość.

Trzeba tylko — jak powiedział — nie ustawać w celowej pracy!

Do czego doprowadziły Rosję rządy bolszewickie.

„Gazeta Poranna" umieściła list z Moskwy p. Benedykta Koneckiego, który maluje obecne straszne stosunki, panujące w Rosji. — Z bogatej kiedyś i zamożnej Rosji pozostała ruina, nędza straszna i głód. — Do stanu takiego doprywadziły ją rządy bolszewickie. — To jest ten obiecywany i głoszony raj bolszewicki".

List ten brzmi:

„Od kilku lat Rosja przechodzi groźny, przewlekły kryzys. Stan jej pogarsza się z roku na rok, z dnia na dzień i nie widać końca tego procesu zniszczenia i rozkładu, który mimo tak wielkich przestrzeni i tylu miljonów ludności grozi jej niemal zupełną zagładą.

Nawet rząd sowiecki, przerażony skutkami dokonanej próby, zaprzestał dalszych doświadczeń i cofając się na dawne pozycje kapitalistyczne biedzi się nad tem, jakby tu dostać z zagranicy parę miljardów rubli w złocie dla poratowania zrujnowanego aparatu gospodarczego kraju.

Twardy orzech będzie miał do zgryzienia najlepszy lekarz chorób społecznych i ekonomicznych. Organizm gospodarczy Rosji nie posiada dziś ani jednej zdrowej części.

Przemysł wytwarza od dwu do pięciu procentów produkcji przedwojennej.

Koleje zniszczone są do ostatnich granic. Transport znajduje się w stanie postępowego paraliżu i spełnia zaledwie jedną trzecią część a w najlepszym razie połowę tego minimum zadań, jakie zakreśliła mu władza sowiecka.

Zagłębie Donieckie nie może wyżywić swych robotników, co powoduje nową raptowną zniżkę produkcji.

Plantacje bawełny w Turkiestanie są zasiane pszenicą i kukurydzą.

Rosja nie posiada ani surowców, ani zboża, ani fabrykatów, ani półfabrykatów i wogóle żadnych innych, oprócz wartości gołej ziemi, za które mogłaby dostać od swych zamożniejszych sąsiadów bodajby cząstkę tego, co jej brakuje. Jedyny towar, na którym jej nie zbywa i który hojną ręką wyrzuca na rynki zagraniczne, szczególnie do Polski, to tyfus, ospa i inne choroby epidemiczne.

Klęska głodowa jak powódź zatapia coraz nowe obszary, a odłogiem leżące pola rokują na przyszłość nowe wielkie katastrofy.

Głód i epidemje zmiatają z powierzchni ziemi miljony ludzi, pustosząc cały kraj.

Wyczerpana, apatyczna ludność dawno już przestała rachować na własne siły i czeka pomocy z zewnątrz, jako jedynej deski ratunku.

I istotnie bez jej pomocy Rosja skazana jest na trwającą długie lata agonję.

A co ją czeka w najbliższej przyszłości?

Na wiosnę mogą przyjść wypadki, które swą grozą prześcigną wszystko, co świat dotąd widział i przeżył. Zeszłoroczna wędrówka narodów może się powtórzyć, ale w tak olbrzymich rozmiarach, że żadna moc ludzka nie będzie w stanie położyć tamy, lub skierować w odpowiednie łożysko wezbrane rzeki miljonów ludzi, uciekających od śmierci głodowej.

Mrowie głodnej szarańczy ludzkiej obróci w perzynę niejedną gubernię urodzajną i wywoła taki wielki zamęt i zniszczenie, takie piekło na ziemi, jakiego nie znają najbardziej mroczne czasy dziejów ludzkości.

Wobec tych wszystkich wydarzeń władza sowiecka stoi bezradna. Żywi ją ta sama nadzieja, co i jej głodnych niewolników.

— Świat kapitalistyczny w dobrze zrozumianym własnym interesie będzie zmuszony nas ratować.

I na to bardzo się zanosi.

Wierzyciele zagraniczni Rosji zamiast łupić z niej dawne należności zmuszeni będą wcześniej czy później sięgnąć po trzos, by ratować swego niewdzięcznego dłużnika od ostatniej zagłady.

Dziś kiedy bolszewicy rozgrabili, zmarnowali, zjedli i roztrwonili wszystko co było, Rosja z największą udręką i niecierpliwością oczekuje na kapitał zagraniczny, na cud Wołgi.

Korespondencje.

W sprawie Komasacji.

Jedną z najpoważniejszych przeszkód na drodze do podniesienia wydajności drobnych gospodarstw rolnych, to szachownica. Zdaje sobie z tego sprawę każdy, kto poważniej myślał nad podniesieniem kulturalnem i ekonomicznem wsi. Zrozumiał to dobrze i drobny rolnik i coraz częściej słyszymy, że wsie pragną się komasować, lecz... brak geometrów. Wszyscy zajęci parcelacją. A sprawa komasacji odwleka się, choć teraz właśnie najlepszy czas, aby ją przeprowadzić, bo bardzo wiele wsi zniszczonych przez działania wojenne i nie odbudowanych, wprost prosi się o komasację. Należy złemu zaradzić. Rząd założył kilka szkół dla geometrów z rocznym kursem, lecz wszystkich wychowanków tych szkół zaprzęga do robót rządowych przy wykonywaniu reformy rolnej; z racji tego, że w czasie studjów daje im subsydja. Z tego wynika, że Sejmik nasz też powinien wysłać przynajmniej 2-ch ludzi do szkoły mierniczej, dać im wydatne subsydja, a za to zobowiązać ich do pracy w powiecie przy komasowaniu wsi. Nie moją jest rzeczą dawać wskazówki sejmikowi, co ma robić, ale zdaje mi się, że istota rzeczy, to jest komasacja, jest niezmiernie doniosłego znaczenia i wszelkie siły wytężyć należy ku temu, aby sprawę pchnąć z martwego punktu.

Samorząd może tu bardzo wiele zrobić.

A. Kobus.

Nasze bolączki.

Nasz Sejm ustawodawczy uchwalił i uchwala cały szereg ustaw. Celem tych ustaw jest uporządkowanie stosunków w Polsce, rozwój należyty i dobrobyt państwa, ochrona obywateli i t. d.

Ponieważ lasy poczęli właściciele niszczyć, uznał Sejm za stosowne wydać też ustawę o ochronie lasów. Nie wiem, czy błędną jest ustawa, czy też właściciele lasów nic sobie z tej ustawy nie robią, dość na tem, że ulegają zniszczeniu bardzo piękne poręby kilko, albo kilkunastoletnie, jak też sadzonki wskutek tego, że właścicielom podobało się ścinać nasienniki. — Dopiero gdy już wycięli wszystkie nasienniki i wytłukli nimi obszerne poręby płacą za to jakieś kary i na tem się kończy. To zupełnie tak mi się przedstawia, jak gdyby jakiemuś bogaczowi przyszła pewnego dnia ochota spalić całą wieś, bo on jest w stanie zapłacić każdą karę, a chociażby nawet tyle ile cała wieś była wartą.

Trzeba by ustawa naprawdę c h r o n i ł a lasy od zniszczenia, i aby nie można jej było obejść zapłaceniem kary!

Jest druga ustawa, która powiada, że na odbudowę zniszczonych wskutek wojny gospodarstw, można zajmować w lasach prywatnych pewną ilość drzewa. Biuro odbudowy wydaje gospodarzowi kwit do takiego lasu. Ten cieszy się, bo las blisko, a własnych koni niema — więc sąsiedzi zwiozą mu materjał. Idzie do właściciela lasu i... już po jego radości. — Zagniewany właściciel lasu daje co mu się podoba, trochę drzewa spróchniałego, trochę krzywego, a resztę cienkiego, nie nadającego się wcale do budowy. — T u w ł a ś c i c i e l p a m i ę t a j u ż o „o c h r o n i e“ l a s u! W dodatku, o ile ktoś zgodzi się taki budulec zabrać, musi jeszcze zapłacić od każdej sztuki po 120 Mk. pniowego. Kto zaś nie chce takiego drzewa brać i uda się do Biura Odbudowy ze skargą, to tam dają mu drugi kwit, ale już do lasów ordynackich. — Tam wydają budulec bardzo dobry, ale cóż gospodarzowi z tego, kiedy koni, jak mówiłem, nie ma, a do lasu ordynackiego ma 5, albo 6 i więcej mil.

W ten sposób nasze gospodarstwa prędko się nie odbudują! A właściciel lasu śmieje się w kułak i robi, co mu się podoba.

Kiedyż nasze ustawy będą obowiązywały w równej mierze wszystkich obywateli państwa?

Franciszek Kaniuya.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Przestroga.

W ostatnich czasach koniokradztwo przybrało u nas zastraszające rozmiary. — Dla wielu gospodarzy jest to dziś prawie ruina. — Policja, mimo swych wysiłków, nie jest w stanie wyśledzić koniokradów, którzy są doskonale zorganizowani, wiedzą dobrze kiedy i gdzie można kraść i zacierają po sobie sprytnie wszelkie ślady.

Dowiadujemy się jednak, że znaczna bardzo część gospodarzy pada ofiarą kradzieży z powodu własnej lekkomyślności i niedbalstwa. W czasach bowiem, kiedy tyle jest kradzieży, zostawiają na noc stajnie niezamknięte. — Przecież mniej chyba kosztuje sztaba, łańcuch lub kłódka dobra i skobel, niż para albo więcej koni.

Drogo zapłacił za taką lekkomyślność i oszczędność gospodarz z Koniuch, gm. Miączyn, Bazyli Szerszeń, któremu skradziono w nocy z 22. na 23. marca 5 koni odrazu. — Do godziny 12-tej był w stajni, pilnując koni; po 12-tej poszedł do chałupy położyć się spać, zostawiając stajnię zupełnie niezamkniętą. Gdy wszedł wcześnie rano do stajni, koni już nie było.

Aby się uchronić od tak poważnych strat powinni gospodarze bezwarunkowo stale stajnie dobrze na noc zamykać. Pozatem powinien każdy gospodarz mieć psa dobrego. W końcu radzilibyśmy, aby naprzykład każdych 7-miu, czy 10-ciu gospodarzy najbliższych ustanowiło między sobą na zmianę nocną wartę. — Lepiej nie spać jedną noc w tygodniu niż stracić naraz 5 koni!

Zatwierdzenie mierniczych na Województwo Lubelskie. Ministerstwo Robót Publicznych zezwoliło na wykonywanie zawodu mierniczego przysięgłego na obszarze Województwa Lubelskiego, następującym osobom:

1) Piotr Golakowski, zamieszkały w Zamościu,
2) Juljan Sikorski, " " "
3) Bonawentura Credo, " " Siedlcach,
4) Wiktor Głodkowski, " " Lublinie,
5) Wincenty Koziński, " " "
6) Adam Macierewicz, " " "
7) Józef Nowicki, " " "
8) Aleksander Szabelski, " " "
9) Kazimierz Tomorowicz, " " "
10) Józef Wyszomirski, " " "
11) Mieczysław Wyszomirski, " " "
12) Walery Zwoliński, " " "

Tylko wyżej podanym mierniczym przysługuje prawo, samoistnego sporządzania i podpisywania planów i dokumentów mierniczych.

Koncert na rzecz repatrjantów. Dnia 25. marca 1922 r. odbył się staraniem Powiatowego Komitetu Pomocy Powracającym do Kraju koncert na rzecz repatrjantów, z udziałem zaproszonych z Lublina: znakomitego pianisty, prof. Wł. Burkatha, oraz artystki śpiewaczki opery lwowskiej p. Heleny Małeckiej. Na całość programu złożyły się utwory Eisega, Chopina, Schumana, Rachmaniowa, Paderewskiego, Marczewskiego i Niewiadomskiego oraz własne prof. Burkatha.

Zebrana licznie na sali publiczność witała owacyjnie artystów, darząc ich burzą oklasków za świetne wykonanie programu.

Komitet czuje się w miłym obowiązku podziękować wszystkim tym, którzy pomogli do zorganizowania koncertu, a w pierwszym rzędzie WW. PP. Juścińskiej Jadwidze, Mikoszewskiej Gustawie, Sędzimirowej Marji, Gregerowi Wilhelmowi, Mikoszewskiemu Tadeuszowi, Poradowskiemu Stefanowi za łaskawe rozsprzedanie biletów wraz z programami, p. Prylowi Janowi za bezpłatne udzielenie sali, p. Rappaportowi Jakubowi za bezpłatne wypożyczenie fortepianu, Syndykatowi Rolniczemu za ofiarowanie opału, Stowarzyszeniu „W Jedności Siła" za zaofiarowane światło, zaś Dyrekcji Gimnazjum męskiego i żeńskiego oraz WW. pp. Kisseweter, Klimowiczównie Przywarze i Wańczykowi, oraz uczniom i uczennicom obu gimnazjów, następnie pp. Flakowiczowi, Kurdzielowi, Mikoszewskiemu i Skrobiszewskiemu za efektownie wykonane okładki programowe, zaś Drukarni Sejmikowej za bezpłatnie sporządzone afisze i bilety.

Przewodn. Pow. Komitu

Sekretarz: (—) Wł. Janiec. Starosta: (—) B. Zamościk.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 11. i 18. marca **Komisji Zapomogowej** przy Państw. Biurze Odbudowy. Załatwiono cały szereg podań, przyznając zniszczonym wskutek działań wojennych materjał na odbudowę.

Dnia 23. marca **Urzędników państwowych.** — Celem zebrania była sprawa sworzenia poza organizacjami ściśle zawodowemi, wspólnej organizacji wszystkich pracowników państwowych, której zadaniem byłaby praca kulturalno-oświatowa i społeczna na terenie powiatu. — Po wyczerpującej i obszernej dyskusji zgodzono się na stworzenie takiej organizacji pod nazwą:

„Zespół pracowników państwowych".

Opracowanie regulaminu i ustawy poruczono komisji, do której weszli: pp. starosta Zamościk, insp s zk. Greger, naucz. Eberhadt, prof. Świdziński i Wańczyk, skarb. Niziałkowski, kier. kolejki Czarkowski.

Dnia 25. marca doroczne Walne Zebranie członków **„Kooperatywy urzędniczo-nauczycielskiej".** Ze sprawozdania Zarządu wynika, że rozwój kooperatywy jest coraz pomyślniejszy. Kooperatywa, dzięki staraniom Zarządu zaopatrywała swych członków w artykuły codziennego użytku po umiarkowanych cenach i wykazała za 5-ciomiesięczny okres swej działalności przeszło 130 tysięcy czystego zysku.

Dnia 25. marca nadzwyczajne Walne zebranie **„Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Hrubieszowie".** Celem zebrania była sprawa likwidacji Spółdzielni i Biura Handlowego przy Sejmiku i stworzenia

jednej silnej placówki, któraby byłaby w stanie zaopatrzyć rolnika drobnego, jak też ludność powiatu (sklepy wiejskie) w najniezbędniejsze artykuły. — Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie stworzyć taką placówkę pod nazwą:

„Hrubieszowska Hurtownia Powiatowa"

Spółka akcyjna z ograniczoną poręką.

Ustalono również pierwszą emisję akcyj na 40 miljonów. 40 procent wypuszczonych akcyj zakupuje Sejmik Powiatowy w zamian czego daje swą gwarancję przy zaciąganiu pożyczek w Banku komunalnym. — Do przeprowadzenia całej sprawy, jak też do opracowania ustawy wybrano dwie komisje: organizacyjną i statutową.

Na zebraniu tem omawiano też sprawę skupu owoców i założenia przetwórni owocowej. Sprawę referował p. Stopyra z Gdeszyna. Zgodzono się na plan pracy w tym kierunku, zaproponowany przez p. Stopyrę, który przygotowałby grunt do założenia takiej przetwórni.

Poruszono też sprawę skupu jaj. Jaja bowiem stanowią dziś bardzo poważny artykuł wywozowy, a handlem tym nie zainteresowała się dotąd żadna organizacja w powiecie. Ujęcie tego handlu nie natrafia na żadne trudności, gdyż nie wymaga specjalnych kosztownych urządzeń, a zająć się nim mogą wszystkie sklepy wiejskie i Kółka rolnicze.

W końcu zebrania wyłonił się wniosek, aby zaproponować likwidację Stowarzysz. „Jedność" i „Jutrzenka" i połączenie się z nowopowstającą placówką. Przeprowadzenie poruczono komisji organizacyjnej.

Wierzymy, że powstanie placówka silna, oparta przedewszystkiem na kapitale drobnego rolnika, która zadanie swe będzie w stanie spełniać z korzyścią dla całego powiatu i wyzwolić ludność od nieuczciwego wyzysku.

Linja telefoniczna Hrubieszów-Werbkowice jest już ukończona i oddana do użytku. W najbliższych dniach gotową będzie linja Hrubieszów-Kryłów.

Z uznaniem dla gospodarzy Sławencina i Moniatycz. Z powodu budującej się szosy z Hrubieszowa do Raciborowic okazało się koniecznem odcięcie po pasie ziemi po obu stronach drogi. Ziemię tę, której właścicielami są gospodarze ze Sławencina i Moniatycz odstąpiono dobrowolnie. Pierwsi oddali ziemię zupełnie bezpłatnie, drudzy za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Jest to naprawdę czyn obywatelski, który z uznaniem wielkiem podnieść należy.

Okręg wyborczy do przyszłych wyborów do Sejmu, do którego wcielono Hrubieszów, tworzą powiaty: krasnystawski, janowski (lubelski) i Hrubieszowski. Okręg ten wybierać będzie 5 posłów.

Zebranie w Werbkowicach. Dnia 23-go marca odbyło się w sali szkolnej w Werbkowicach, zebranie w sprawie przydzielenia szkole kawałka wygonu gromadzkiego, na którym szkoła jest pobudowaną. Ponieważ niektórzy mieszkańcy Werbkowic odnosili się do tej sprawy nieprzychylnie, przybyli na zebranie PP. Starosta Zamościk i Inspektor szkolny Greger. Po wyjaśnieniu sprawy, przez tych panów zgodzono się na wydzielenie określonego kawałka wygonu dla szkoły, który ma służyć na prowadzenie szkółki drzewek, grządek warzywnych i t. p. Zaznaczyć wypada, że jak w wielu innych wypadkach, tak też i tu warcholiły tylko jednostki których oświata i wychowanie wszechstronne dzieci nie wiele obchodzi. Jednak zdrowy i trzeźwy rozum dużej większości zawsze bierze górę.

Kradzieże: W nocy z 19. na 20. marca skradzonio gospodarzowi z Matcza, gm. Horodło Piotrowi Kapysie parę koni wartości 200 tysięcy marek.

Tej samej nocy skradziono Pawłowi Walczukowi, gospodarzowi z Miączyna 2 konie wartości 160 tysięcy marek.

Wiadomości bieżące.

W Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej, która rozpoczęła się w Warszawie dnia 20-go marca, biorą udział delegaci następujących państw:

Francji, Włoch, Anglji, Japonji, Szwecji, Finlandji, Belgji, Węgier, Austrji, Holandji, Niemiec, Rumunji, Czech, Łotwy, Turcji, Bułgarji, Jugosławji, Szwajcarji, Grecji, Hiszpanji, Portugalji i Rosji. Oprócz delegatów wymienionych państw, biorą udział w konferencji delegaci z ramienia Ligi Narodów.

Konferencja Państw Bałtyckich w Warszawie zakończyła się dnia 17. marca podpisaniem umowy pomiędzy państwami reprezentowanemi na konferencji. P. Minister Skirmunt, jako przewodniczący konferencji, odczytał tekst umowy, poczem kolejno złożyli swoje podpisy delegaci Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski. Podpisana umowa dotyczy: Wzajemnego uznania traktatów, zawartych z Rosją; niezawierania traktatów, skierowanych przeciwko jednemu z państw, podpisujących umowy; zabezpieczenia spraw mniejszości narodowych; sprawy pokojowego załatwienia wzajemnych nieporozumień, oraz zachowania neutralności w razie zaatakowania jednego z państw, zawierających umowe.

Ministrom reprezentowanych trzech państw nadał Naczelnik Państwa odznaczenia, a mianowicie wielką wstęgę „Poloniae Restituae" I. kl.

Na pamiątkę uchwalenia Konstytucji złożył p. Marszałek Sejmu Trąpczyński na ręce posła księ-

dza Kaczyńskiego 2 miljony marek na rzecz inwalidów wojennych (na zakładanie warsztatów). Fundusz ten ma nosić nazwę Funduszu Konstytucji.

Wymiana not między rządami sowieckim i polskim. Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Cziczerin przesłał do Rządu Polskiego dość ostrą notę, w której zarzuca, że za zgodą i wiadomością Rządu Polskiego organizują się na terytorjum Polski zbrojne oddziały, które następnie napadają na Rosję. Minister Spraw Zagranicznych p. Skirmunt w odpowiedzi na tę notę wykazał zupełną bezpodstawność zarzutu i stwierdził, że właśnie postępowanie rządu sowieckiego niezgodne jest często z traktatem zawartym w Rydze, jak też fakt, że zarzuty ze strony tegoż rządu nie oparte na żadnych danych faktycznych mimowoli każą Rządowi Polskiemu dopatrywać się w tem chęci uchylania się rządu sowieckiego od spełniania swych zobowiązań.

Regestracja strat wojennych. Główny Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości, że regestracja szkód tak z wojny europejskiej, jak też z okresu wojny polsko-rosyjsko-ukraińskiej została już zakończona z końcem r. ub. Główny Urząd Likwidacyjny nie będzie już nadal przyjmował do załatwienia spóźnionych zgłoszeń strat wojennych od zainteresowanych i wszelkie napływające w tych sprawach podania będą pozostawiane bez uwzględnienia.

Poszkodowani, którzy w swoim czasie z jakichkolwiekbądź powodow nie zgłosili swych strat wojennych, mogą się zwracać o ustalenie i zaregestrowanie tych strat do powiatowych komisji zapomogowych, utworzonych przy Starostwach.

Dla zasięgnięcia informacji o załatwieniu zgłoszeń,. złożonych w swoim czasie w miejscowych komisjach szacunkowych, względnie delegaturach Głównego Urzędu Likwidacyjnego, zainteresowani również mogą się zwracać do powiatowych komisji zapomogowych przy Starostwach.

Termin urzędowania dotychczasowych organów samorządowych. Według projektu, opracowanego przez Min. Spraw Wewn., a wniesionego już do Sejmu, sejmiki i wydziały powiatowe, rady miejskie i magistraty, oraz rady gminne i zarządy gminne, których okres wyborczy według obowiązujących dotychczas przepisów już upłynął lub upływa,winny sprawować swe czynności do czasu objęcia urzędowania przez nowe organy, wybrane w ich miejsce na zasadzie nowych ordynacji wyborczych, jakie uchwali Sejm Ustawodawczy, nie dłużej jednak niż do 1-go czerwca 1922 r.

O ile do tego czasu nie będzie można dokonać wyborów według nowych ordynacji wyborczych do sejmików powiatowych, rad miejskich i rad gminnych, Min. Spraw Wewn. może przedłużyć okres urzędowania, względnie może zarządzić wybory na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Co słychać nowego?

Z Komisji Sejmowych.

40-krotna podwyżka czynszów.

Komisja prawnicza rozpatrywała art. 3. przedłożenia rządowego o podwyższeniu komornego. Referował p. Jasinkiewicz, który system podwyżek komornego ujął w sposób następujący: od lokali do 6 pokoji komorne ma być podniesione do 40-krotnej płacy z r. 1914, od lokali ponad 6 pokoje do 45-krotnej wysokości, hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane do 50-krotnej wysokości, sklepy, lokale handlowe do 80-krotnej wysokości. Podwyżki te przewidziane są od 1-go kwietnia do 1-go października b. r. Dla rozpatrzenia art. 3. wybrano podkomiję, która w ciągu tygodnia przedłoży swoje wnioski.

Komisja administracyjna rozpatrywała warunki współpracy komisji administracyjnej z komisją oszczędnościową przy Min. Skarbu. Po dyskusji uchwalono, aby w skład komisji oszczędnościowej przy Min. Skarbu weszło 6 posłów wybranych przez Sejm. Wedle sprawozdania przedstawiciela komisji oszczędnościowej, redukcja urzędników państwowych w Polsce do dnia 1. marca 1922 r., zamyka się liczbą 25.000 ludzi (nie licząc urzędników ministerstwa spraw wojskowych).

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o monopolu tytoniowym w myśl referatu p. Kędziora. Przyjmując projekt ustawy o monopolu tytoniowym komisja odrzuciła równocześnie wniosek pp. Adamskiego. Bruna i Rząda, zmierzający do przyznania specjalnych odszkodowań fabrykom (poza wykupem fabryki), oraz do przyznania rent ze skarbu państwa zwolnionym robotnikom.

Sejmowa Komisja Konstytucyjna ukończyła już drugie czytanie projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. — Przyszły Sejm ma liczyć 408 posłów. (bez przyłączonej obecnie Ziemi Wileńskiej).

Kulturalny wynalazek. Fernandez Arias w Madrycie wynalazł nowy karabin maszynowy, który w ciągu jednej minuty wyrzuca 3.000 kul.

Minister Spraw Zagranicznych p. Skirmunt wyjechał dnia 26-go marca, udając się do Paryża, Londynu i Brukseli w ważnych sprawach.

Sprawa wileńska załatwiona. Między Rządem a Delegają zostało osiągnięte porozumienie w sprawie wileńskiej i akt złączenia został podpisany. Równocześnie Rząd przedstawił Sejmowi do uchwalenia następujący wniosek:

„Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu Wileńskiego z dnia 20-go lutego w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej do Polski i zatwierdzając akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską wzywa Rząd do niezwłocznego objęcia władzy w Ziemi Wileńskiej".

W związku z tem zgłosił Rząd wniosek o przy-

jęcie Delegacji Wileńskiej w skład Sejmu Rzeczypospolitej.

Wykrycie spisku w Białymstoku. W Białymstoku wykryto zorganizowany na szeroką skalę spisek przeciwko Polsce. Szereg Białorusinów i Litwinów został aresztowany. Wśród aresztowanych są oficerowie litewscy. Ustalono, że wszystkie środki finansowe spiskowcy otrzymywali z Niemiec. Sztab t. zw. „grupy“ znajdował się w Mereczu. Śledztwo prowadzi wysłany przez Ministerstwo sprawiedliwości jeden z najwybitniejszych sędziów śledczych.

Otwarcie największego dworca kolejowego na świecie. W Londynie dokonano otwarcia nowego dworca kolejowego Waterloo. Jest to największy dworzec na świecie, przez który przechodzi dziennie 1.200 pociągów, przywożących i odwożących 140.000 pasażerów.

Opłaty stemplowe. Komisja skarbowo-budżetowa na posiedzeniu odbytem dn. [redacted] br. rozpatrywała projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych.

W art. I-szym ustalono, iż opłata od podań o utrzymanie koncesji wynosić będzie 3.000 Mk. (dawniej 25), o urządzenie zabaw, wieczorów — 500 Mk. (dawniej 25 Mk.), od wszelkich innych podań — 200 Mk. (dawniej 10 Mk.).

Porządek dzienny konferencyi genueńskiej. Rząd włoski przesłał wszystkim rządom porządek dzienny konferencji genueńskiej. Obejmuje on następujące punkty: 1) ustalenie odpowiednich metod przeprowadzenia uchwał, powziętych w Cannes; 2) zabezpieczenie pokoju w Europie na trwałej podstawie; 3) ustalenie nienaruszających traktaty pokojowe warunków przywrócenia zaufania między państwami; 4) kwestje finansowe, a to obrotu pieniędzy, banków, banków centralnych, emisyjnych, finansów państwowych i ich stosunek do odbudowy, kursy weksli, kredyt publiczny i prywatny; 5) kwestje gospodarcze i handlowe, mianowicie udogodnienia i gwarancje dla eksportu i importu. Prawne gwarancje ochrony handlu, własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, kwestje konsularne, dopuszczenie obcych przedsiębiorstw handlowych, pomoc techniczna dla odbudowy przemysłu i komunikacji.

ROLNICTWO.

Siew owsa.

Najmniej zwykle dbają gospodarze o uprawę owsa. Sieją go na najgorszych, wyjałowionych kawałkach gruntu, na polu zadeptanem w ubiegłej jesieni przez bydło i dają lichą uprawę, a ziarno do siewu także lada jakie, bo niejeden woli grubsze i lepiej odczyszczone ziarno sprzedać na targu. To też i plony są we włościańskich gospodarstwach bardzo liche. Owies jest takim ostatnim kopciuszkiem, któremu daje się do wyciągnięcia ostatki urodzajności roli.

A tymczasem owies zgoła na taką pogardę nie zasługuje, bo przy dobrej uprawie zamiast 5 korcy (3 cetn. metr. = 18 pudów) z morga można mieć dwadzieścia i pięć korcy, a w lepszych gospodarstwach nie należy to wcale do rzadkości. Słusznie też mawiają doświadczeni gospodarze, że „przed dobrym owsem i pszenica czapkę zdejmuje“. W czasach dzisiejszych zalecić można uprawę większej ilości owsa wszędzie tam, gdzie się jęczmień nie udaje.

Dobry plon owsa otrzymać można w każdem gospodarstwie, nie potrzeba do tego żadnej nadzwyczajnej sztuki, tylko trochę staranności, trochę stosowniejszej uprawy, niż się zwykle praktykuje. Udaje się na każdej glebie, tak na piasku, jak i na zwięzłej glinie; rozumie się, że najlepiej na średnio zwięzłej, żyznej glince. Nawet ziemie zaniedbane i opuszczone, rzadko nawożone, kwaśne, mogą dawać dobre urodzaje, bo owies ma bardzo długie i rozgałęzione korzenie, które głęboko rozrastają się w ziemi; dlatego łatwiej się wyżywić może i urodzi się nawet na takiej glebie, gdzieby inne rośliny bardzo licho rosły.

Owies może być siany po wszelakich przedplonach, lecz gdy za często owies po owsie przypada, to plon daje lichszy, zanadto bowiem ziemię wyczerpuje. Także po jęczmieniu nie jest dobrze siać owies. Najlepszy bywa po okopowych, a na gruntach lekkich na zielonym nawozie, przyoranym w jesieni.

Odmian owsa jest dużo. Główne są dwa rodzaje: 1) owies węgierski czyli grzywak, ma wiechę wązką, skupioną i obróconą, jak u prosa, w jedną stroną i 2) owies zwykły wiechowy albo polski.

Owies węgierski ma grubą, twardą słomę, wielkie plewy ziarno długie i cienkie i późno dojrzewa. U nas nadaje się na role bujniejsze, bo nie łatwo wylega i do mieszanek z wyką i grochem na paszę zieloną albo na ziarno. Owies polski wiechowy daje ziarno grubsze, ale trochę mniej słomy. Tego owsa mamy mnóstwo odmian: jedne są wczesne, czyli tak zwane rychliki — te nadają się wszędzie w górskich i podgórskich okolicach, gdzie późno wiosna się zaczyna i wszędzie tam, gdzie sieją w owies koniczynę albo rośliny pastewne lub na zielony nawóz. Inne odmiany są późne. Z rychłych owsów zalecić można jako bardzo dobre: najwcześniejszy podolski z Niemiercza, owies tatrzański, rychlik (mało wymagający), rychlik z Mikulic, a na lepsze, głębiej uprawne grunta duppawski z Czech, z późniejszych Ligowo, szwedzki („Goldregen“, złociak, „złoty deszcz“), duński i owsy angielskie jak „Abundance“. Zresztą z każdego prawie owsa

można sobie wyrobić dobry gatunek, jeżeli się do siewu wybiera ziarno najcięższe i najdorodniejsze i najrzęsistsze wiechy.

Uprawa pod owies ma być już w jesieni zrobiona, aby siewu owsa nie opóźniać z wiosną, przytem na wiosennej orce ziarno jest nikłe, za to słoma buja i wylega, na zimowej ziarno dorodniejsze, choć słoma nieco krótsza.

Jest dawne przysłowie: „siej owies w błoto, będziesz zbierał złoto“ i chociaż nie trzeba tego brać dosłownie, to ma ono pewną słuszność. Owies wymaga siewu wczesnego i lepszy jest siew zawczesny, niż za późny. Nawet, gdy zimna i przymrozki dłuższe po zasiewie nastaną, to zasianemu ziarnu nic nie szkodzi jeżeli tylko należycie ziemią przykryte; siedzi ono martwo w ziemi, póki rola nie ociepleje i potem doskonale kiełkuje. Z zasiewem owsa trzeba się zatem spieszyć. Skoro tylko z bronami wyjechać można, natychmiast ostremi, ciężkiemi bronami zrazować pole, które było już w jesieni głęboko zorane; zasiać owies i przykryć go radłem lub bronami dość głęboko. Na ziemiach bardzo zwięzłych lepiej jest rolę radłem spulchnić przed siewem należycie, a potem zasiać i przykryć bronami ciężkiemi dwurazową włóczką. Na bardzo lekkich, piaskowych rolach po zasiewie i przykryciu dobrze jest przycisnąć wałkiem pierścieniowym.

Na wszystkich prędko obsychających rolach najlepszy i najpewniejszy plon jest po zasiewie rzędowym, bo wtedy owies nie łatwo wylega, choc bujnie rośnie. Pod zasiew rzędowy musi być rola uprawioną doskonale za pomocą radeł i brony, a po zasiewie tylko jeszcze na lekkich rolach wałkiem pierścieniowym lub gładkim się przyciska. Na roli, która się łatwo po deszczu zlewa i zaskorupia, więc na bardzo miałkich ziemiach (bielicach, rędzinach), wałkowanie po zasiewie gładko jest złem, bo po takim wałku, gdy deszcz spadnie, tworzy się na roli skorupa, która przeszkadza w zejściu owsa.

Na takich rolach zatem albo ułoczyć je wałkiem pierścieniowym albo, jeśli gładkim, to zaraz zabronować, wreszcie można poczekać, aż owies zejdzie, a skoro ma już dwa piórka, dopiero zwałować wałkiem pierścieniowym. Owies przyciśnięty lepiej się jeszcze zakorzenia i silniej krzewi.

Przy siewie ręcznym sieje się na mórg półtora korca (90—100 kg. na morgę), a na słabszej roli nawet do dwu korcy owsa. Przy siewie rzędowym wystarcza korzec i 6 garncy do półtora korca (75 kg. na morgę).

Gdy się w owies wsiewa koniczynę, to trzeba naprzód owies dobrze przykryć, potem rozsiać koniczynę i przywałkować. Gdy wałkować nie można zazaz po wsiewie np. na zlewnych i wilgotnych jeszcze polach, to rozsiać koniczynę dopiero, kiedy wzejdzie owies i wtedy zbronować i przywałkować. Jeśli pola są mocno gorczycą zachwaszczone, a przytem zasobne w wilgoć, to lepiej nawet koniczynę wsiewać jeszcze później, a owies dobrze raz zbronować, aby drobniutkie chwasty zniszczyć i dopiero wsiać koniczynę. Wałkować wtedy nie należy zaraz, lecz dopiero, gdy powierzchnia roli, broną odświeżona, należycie przeschnie.

Zasiew mieszany owsa z jęczmieniem. Często sieją owies z jęczmieniem, nazywając tę mieszankę „jarzec“ albo „kumur“, szczególnie w górach i podgórzu na paszę dla koni i wołów. Do takiego mieszanego zasiewu trzeba brać rychlik, aby równo z jęczmieniem dojrzał. Sieje się na mórg korzec owsa i pół korca jęczmienia. Jęczmień w owsie siany daje ładne, grube ziarno, a plon mieszanego ziarna razem bywa większy, niż gdyby każde osobno siane było.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Ostatnia nobilitacja.

Było to w kwietniu 1794 r., w śliczny dzień wiosenny. Rozświergotały się skowronki, a trawa zazieleniała pod promieniami słońca w szmaragdową bąrwę; białe chmurki pędziły stadami po niebie na przywitanie białych rycerzy Kościuszki.

Chociaż to był przecudny czas do roboty, w Rzędowicach żaden pług nie wyjechał w pole, bo ten dzień był uroczystą, narodową niedzielą dla Rzędowiczan. Jakoż ruch niezwykły panował we wsi. Kobiety serdecznie pomagały starościnie gotować obiad dla bohaterów. Starsi chłopcy krzątali się koło przyrządzania ławek i stołów, ba, nawet pacholęta i dziewczęta wiejskie stawiały z gorączkowym pośpiechem triumfalną bramę z świeżo rozpękłych wiklin wiecznie zielonej choiny. Opierała się ona z jednej strony o chałupę Bartłomieja Głowackiego, z drugiej o domostwo starego Mateusza, skrzypka, który pomimo podeszłych lat poszedł, jak powiadał na wojnę.

Ten łuk triumfalny niezawodnie milszy był bohaterowi Racławic od murowego łuku, jaki stawiano imperatorom rzymskim, bo na świeżych koronach wonnej jedliny ważył się na nim najpiękniejszy z aniołów niebios — anioł wolności.

Przez tę to trjumfalną bramę przeciągnęła tęgim kłusem straż przednia wojska polskiego, salutując przyjaźnie zgromadzony lud i oznajmiając szybkie Kościuszki przybycie. Przeciągnął regiment Wodzickiego, który sam z kilkoma oficerami sztabu pierwszy zawitał do dworu.

Starosta, skoro doniesiono, że Kościuszko nadjeżdża, przywdział śpiesznie kontusz i żupan swojego województwa (zwykle nosił się po francusku), przypiął karabelę i podając rękę starościnie ubranej w gradeturową suknię, po babce, rzekł uroczyście:

— Chodźmy, chodźmy, serce moje, przywitać go chlebem i solą.

Wszystko, co żyło, pośpieszyło ku bramie.

Z kościoła parafialnego ozwały się dzwony, ruszone zamaszystą ręką organisty.

Starosta, ujrzawszy gromadę rzędowicką, zawołał:

— Chodźcie! chodźcie! Chodźmy wszyscy razem powitać naszych zwycięzców.

Na czele kosynierów odzianych w białe sukmany, jechał na siwej klaczy pan Tadeusz Kościuszko w stroju tychże kosynierów, w czerwonej rogatywce na głowie. Anielski miał spokój na twarzy, dziwną, rzewną łagodność w oku. Koło ust igrał mu uśmiech radości wielkiej, radości niesamolubnej.

Potrójne: „Niech żyje!" ozwało się po obu stronach bramy, deszcz kwiatów lunął pod kopyta siwoszki, a pan Kościuszko zsiadł z konia i zdjąwszy czapkę, zbliżył się do starostwa, podających mu na srebrnym półmisku chleb i sól. Był to moment nieopisanego uroku. Starosta ujął Kościuszkę w długi, serdeczny uścisk i płakał, jak bóbr.

Równocześnie ozwała się muzyka wiejskich skrzypków i basów — niespodzianka, zgotowana przez organistę miejscowego, znakomitego wiejskiego muzyka. Oddzwoniwszy na powitanie, pośpieszył zadyrygować mazurkiem „Trzeciego Maja". Rozpoczęła się wnet podwójna biesiada, we dworze i na dziedzińcu. Jak bohaterem pierwszego koła był Kościuszko, tak w drugiem rej wodził Głowacki. Był on już oficerem i nosił przy boku pałasz, ofiarowany mu przez samego wodza. Ale mimo zaprosin starosty nie mógł się jakoś zdobyć na to, aby zasiąść pośród nowych kolegów.

Kościuszko nad swój zwyczaj był rozmowny, a nawet wymowny, spokojna twarz jego błyszczała rumieńcem zapału, a natchnienie świeciło w oczach.

Wreszcie wstano od stołu, a Kościuszko, podając rękę starościnie, szepnął adjutantowi rozkaz zebrania wojska, stojącego w Rzędowicach.

Zwróciwszy się potem do patrjotycznej niewiasty, wyrzekł, całując ją w rękę:

— Moje najserdeczniejsze podziękowanie! Odebrałem przez Głowackiego cztery tysiące. Rozumiem, to dar świętszy i szlachetniejszy stokroć, to dar z dymnej chaty włościańskiej, to dar Bartłomieja Głowackiego, praca kilku lat może, może kilkunastu.

W tej chwili ozwały się bębny pułku Wodzickiego. Wojsko ustawiło się w jedno wielkie półkole, którego boki obległa gromada rzędowicka.

W środku powiewał sztandar z Orłem Białym i godłem: „Za wolność, całość i niepodległość".

Wokoło godła iskrzyły się obok bagnetów pułku Wodzickiego kosy Krakusów i czerwieniały rogate ich czapki.

Oficerowie sztabowi, starostwo oboje i Naczelnik wyszli przed front wojska. Adjutant naczelnego wodza donośnym głosem wezwał Bartłomieja Głowackiego. Oficer kosynierski wystąpił pewnym krokiem przed front.

Starosta zbliżył się do Bartosza, a złożywszy rękę na jego ramieniu, rzekł głośno i uroczyście:

— Mój kochany Bartłomieju, dumny jestem, żeś się w mojej wsi urodził. Daję ci świadectwo, jakoś był zawsze dobrym poddanym i pracowitym a poczciwym rolnikiem, a pan Naczelnik powiedział mi, jak dzielnym czynem przyczyniłeś się do zwycięstwa. Ten czyn rycerski podniósł cię nad stan, w którym się urodziłeś, ten czyn każe mi odstąpić cię ojczyźnie: a więc ogłaszam, że odtąd jesteś wolnym człowiekiem, wolnym od wszelkich obowiązków poddańczych. Kmieca rola twoją jest odtąd, a to prawo własności i wolności przechodzi na twoje dzieci. Niech ci Bóg błogosławi!

Potem Naczelnik ozwał się w te słowa:

— Żołnierze! Widzieliście wszyscy waleczny czyn obecnego tutaj włościanina, Bartłomieja Głowackiego. Starodawny zwyczaj naszej ojczyzny nakazuje aby ktokolwiek z poza szlachty odszczególni się w boju i dobrze zasłuży Polsce, ozdobiony był zaszczytem szlachectwa na znak, że szlachetnie służył krajowi, aby pieczętował się herbem, przypominającym obowiązek podobnej służby potomkom. Stosując się do tego starożytnego zwyczaju, ja, Naczelnik siły zbrojnej narodowej, najwyższą władzę dziś w Polsce piastujący, czynię cię, Bartłomieju, wraz z potomkami twymi szlachcicem i nadaję ci herb mój własny, herb korczak. Niech żyje dzielny mój porucznik: Bartłomiej Głowacki, herbu Korczak!

Głośne: „Niech żyje!" rozległo się w powietrzu.

— A wy — mówił dalej Kościuszko — sąsiedzi i towarzysze jego, powiedzcie, że, powołani do oswobodzenia ojczyzny, macie otwartą drogę do serca tej matki, która każdemu wedle jego zasług wynagrodzi. Górą wolność, całość i niepodległość Polski!

Wieczorem Bartłomiej Głowacki siedział z żoną wśród gości dystyngowanych.

Trudno go było nakłonić do tego, ale nareszcie ustąpił naleganiom starosty. Kościuszko, siedząc obok niego, szepnął mu z uśmiechem:

— Mości poruczniku, skądżeto do czterech tysięcy doroslo pięćdziesiąt?

Bartłomiej zaczerwienił się, jak dziewczyna.

— Stąd, mój Bartłomieju — mówił Kościuszko dalej — że byłeś szlachcicem pierwej, zanim zostałeś nim ogłoszony.

WESOŁY KĄCIK.

Przyzwyczaił się.

Pewien wieśniak wiózł księdza, który zażywał tabakę. Ksiądz ten, chcąc okazać mu grzeczność, częstuje go nią. — Wtedy wieśniak wyjmuje fajkę i wkładając do ust, mówi: jo bede puścoł, bom sie tak przyzwycoił, a wy se wąchojcie.

Prawdziwie pobożna.

— Dzisiaj wam nic nie powiem, bom była u świętej spowiedzi, ale jutro zatracone bestje, to tak was zeklnę, że was djabli wezmą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. A. Kobus: Za list i korespondencje dziękujemy. — Za ofiarowaną współpracę z ochotą przyjmujemy i prosimy jak najczęściej nadsyłać nam swe artykuły.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,160.228.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	17.000 Mkp.
1 dolar amerykański	3.900 „
1 marka niemiecka	12 „
1 korona czeska	70 „
1 frank francuski	350 „

OGŁOSZENIA:

JÓZEF KRAWCZYŃSKI (rocz. 1886) zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. Chełm, i tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urząd gminny Dziekanów.

KAROL PARADOWSKI (rocz. 1887) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

IGNACY ANTONIUK (rocz. 1899) zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

JAN MRÓZ (rocz. 1889) zgubił kartę powołania wydaną przez oficera ewidencyjnego w Tomaszowie.

ICEK LAKS (rocz. 1903) zgubił przepustkę wydaną przez gminę Dziekanów.

EUGENIUSZ BAKUN (rocz. 1897) zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Zamość.

JÓZEF RADOMSKI (rocz. 1890) zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Chełm.

WOLF MORDKO WAJSER (rocz. 1895) zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Zamość, i przepustkę wydaną przez magistrat m. Tomaszowa.

SRUL JOSEF LERER (rocz. 1894) zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Chełm.

SANI BERMAN (rocz. 1892) zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Chełm.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 250
„ z przesyłką pocztową	„ 280
Numer pojedyńczy	„ 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.